

Dr hab. Anna Perłowska -Weiser  
Katedra Grafiki Warsztatowej  
Wydział Artystyczny  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Lublin, 6.08.2024

RECENZJA PRACY I ROZPRAWY DOKTORSKIEJ, DOROBKU ARTYSTYCZNO -  
ORGANIZACYJNEGO MGR JUSTYNY PATECKIEJ - LASEK W DZIEDINIE SZTUKI  
W DYSCYPLINIE SZTUKI PLASTYCZNE I KONSERWACJA DZIEŁ SZTUKI,  
WSZCZĘTA NA WYDZIALE GRAFIKI I SZTUKI MEDIÓW AKADEMII SZTUK  
PIĘKNYCH IM. EUGENIUSZA GEPPERTA WE WROCŁAWIU

#### OCENA PRACY DOKTORSKIEJ - W TYM DZIEŁA I CZĘŚCI OPISOWEJ

Można się zastanawiać, czemu służą odautorskie komentarze do prac artystycznych stanowiących istotę doktoratu czy habilitacji, a broniących na uczelniach artystycznych.

Rzadko są to rozprawy stricte naukowe, niekiedy eseje pokazujące kontekst dla własnych grafik, częściej autotematyczne szkice, wreszcie analizy dotyczące graficznych technikaliów.

Przy czym zawsze chodzi o to, żeby uprzystępnić odbiór tytułowego dzieła.

Nie inaczej jest w przypadku recenzowanej rozprawy doktorskiej. Autorka koncentruje uwagę na „analizie procesu twórczego” dodając do tego obszerny wstęp o „książce narracyjnej”. Nie wiem, co to jest „książka narracyjna”, domyślam się, że taka, która zawiera jakąś opowieść, od romansu po podręcznik szkolny, od Biblii po matematyczne interpretacje praw fizyki. Bardziej zastanawiałaby mnie możliwość książki nienarracyjnej, ale sokoło pierwszym kryterium „książkowatości” jest zapisywanie mniej lub bardziej obszernego materiału piśmienniczego, a potem zwijanie lub układanie karta na karcie, to i taką beztreściową książkę mogę sobie wyobrazić. Na przykład złożoną z abstrakcyjnych grafik (choć tu narrację mogłyby sugerować zastosowane techniki artystyczne, podana *implicite* opowieść o warsztacie).

Powyższe spostrzeżenia mogłyby otwierać naukowo-krytyczną lekturę *Granic książki artystycznej* z odwoływaniem się do opasłej literatury przedmiotu (całkiem niedawno, po sąsiedzku, na Uniwersytecie Wrocławskim ukazała się znakomita *Encyklopedia książki* pod redakcją Anny Żbikowskiej- Migoń i Marty Skalskiej-Zlat, Wrocław 2017). Tyle, że taki zabieg nie ma tu sensu, skoro zasadniczym celem Autorki piszącej swój esej jest pomoc w rozumieniu jej własnej twórczości. Korzystając z tej pomocy, nie byłoby na miejscu prostowanie nieścisłości, wyjaśnianie nieporozumień, dopowiadanie i dopytywanie. W wyobraźni Autorki, człowiek epoki lodowcowej siedział w grotcie i snuł swoje opowieści, niech tak zostanie, skoro ten – pozwolę sobie na oksymoron - prywatny mit pomaga Twórczyni i jej odbiorcom rozumieć sztukę przedstawioną między okładkami jej doktoratu. Tak właśnie chcę czytać *Granice książki artystycznej*: jako otwierający perspektywy wstęp do oglądania dwóch bardzo ciekawych albumów.

Jeżeli Autorka *Granic książki artystycznej* pisze, że „wybiera interesujące zagadnienia”, że „lubi sięgać do elementów dawnej kultury”, to daje wyraz właśnie temu subiektywizmowi. Nie pisze historii książki, choćby artystycznej, ale „wybiera” z niej to, co „lubi”. To bardzo istotne stwierdzenie, pozwalające na uniknięcie wielu nieporozumień w lekturze jej tekstu.

W jej „Analizie procesu twórczego” za najwartościowsze uważam więc nie historyczne informacje i reminiscencje, zostawmy je zresztą zawodowym historykom kultury, ale to, co z dziejów książki artystycznej Autorka bierze dla siebie, co zapożycza i twórczo wykorzystuje w swoich grafikach. Nie to, co wie, ale to, co z tej przebogatej historii rozumie. Jest jak hydraulik, który rozumie wodę i jej ruch, niekoniecznie zaś skład chemiczny. Nie powtórzy prawa Pascala, ale wyjaśni to, jak zachowuje się rozprzewadzana po powierzchniach ciecz. Tak też, nie mam wątpliwości, Autorka pojmuje historię książki. Jej graficzność, artyzm, pozycję w sztuce. Dlatego też potrafi znaleźć jej miejsce we własnej twórczości.

Z jednej strony książka kształtuje jej wyobraźnię, z drugiej jej wyobraźnia zakorzeniona jest w wielowątkowej historii książki.

Dopiero mając tę świadomość, mogę przejść do oglądania i lektury jej albumów o książkach artystycznych. Bo ma ona ambicje tworzyć właśnie takie dzieła. Mniej jej zależy na wieszaniu grafik na ścianach, bardziej na ułożeniu ich w kodeksie, strona za stroną, z grzbietem (szkoda, że bez nazwiska i tytułu) i przewiązaniu wszystkiego sznurkiem. Sama to zresztą pisze, twierdząc, że „dla mnie książka artystyczna, podobnie jak grafika, jest przede wszystkim narzędziem do prezentowania twórczości”. I dalej, żeby nie było wątpliwości: „... na odbiór książki artystycznej jako dzieła sztuki wpływa kilka czynników. Są to czynniki sensoryczne, jak papier, jego gramatura, struktura, fakt że możemy go dotknąć powąchać, poczuć całym arsenalem naszych zmysłów. Bliskość odbitki graficznej, wgniecenie matrycy w papier, chropowatość linii wypełnionych farbą graficzną. Sposób zszywania i złożenia składek. Fakt wykonania tego procesu ręcznie, bez użycia maszyn introligatorskich. W końcu sposób oprawy, wybór czy będzie to oprawa twarda czy miękka, z widocznym grzbietem czy też osłoniętym, płaskim czy zaokrąglonym. Na koniec wybór materiału na oprawę, przy książce artystycznej jest on bardzo szeroki, ograniczony tylko wyobraźnią i możliwościami manualnymi twórcy”

Dostałam do recenzji dwie książki o książkach artystycznych, do których jednak nie mam bezpośredniego dostępu. Nie mogę otworzyć „Ech obrzędów słowiańskich”, „Panteonu słowiańskiego raz jeszcze”, „Bestiariusza słowiańskiego”, „Nowej baśni”, ani „Baśni światła i cienia”, mogę im jednak się przyjrzeć i ocenić na podstawie dwóch, powtórzę, bardzo udanych albumów.

Autorka podaje do recenzji dwie pozycje, które wymienione tytuły pokazują, cytują, omawiają. To tak jakby autor cyklu powieści stworzył na ich podstawie książkę osobną,

zawierającą streszczenia tamtych, sugestywne cytacje, z gdzieś wplecionymi informacjami o okolicznościach ich powstawania.

Nie wiem, jakby taki zabieg wyszedł pisarzowi, tu jednak mamy do czynienia z przedsięwzięciem tyle udanym, co prowokującym. Przyznam, że zadanie oceny książek w książkach bez książek jest intelektualnie i artystycznie inspirujące. I jeżeli biorę to za prowokację, to za subtelną i taką, której chętnie się poddam. Patrząc na recenzowane książki z edytorskiego punktu widzenia, jednego żałuję. Mianowicie, że Autorka nie potraktowała obu tomów swojego doktoratu równorzędnie. Jeden zatytułowała *Granice książki artystycznej*, drugi, zaledwie formalnie, *Prezentacja dorobku artystycznego*. Tymczasem ta „prezentacja” to nic innego jak pełnoprawny, osobny, wartościowy album, zasługujący na własny tytuł, który pokazałby jego prawdziwą tożsamość. Oddać mu sprawiedliwość można było choćby numerując oba woluminy pod tym samym tytułem: *Granice książki artystycznej tom 1 oraz tom 2*.

Jeżeli Autorka tego nie robi, to może dlatego, że zdecydowała się na kompilacyjny charakter *Prezentacji dorobku artystycznego*, wychodząc tym samym poza książkowo - artystyczny temat doktoratu. Do książki artystycznej i jej granic dodaje przedstawienie grafik z cyklu *Dawne historie opowiedziane na nowo*, które choćby ze względu na duży format (100/70 cm) dopominają się pełnowymiarowej wystawy w galerii. Nie zmienia to faktu, że mogłyby równie dobrze stanowić zawartość osobnej książki, oczywiście artystycznej.

To, co kluczowe dla oceny niniejszego doktoratu to jego wysoki poziom warsztatowy, którego opanowanie pozwala zmierzyć się Autorce z różnymi zadaniami graficznymi: zaprojektowaniem składki, wyrysowaniem ilustracji (bezpośrednio na papierze lub matrycy), osiągnięciem satysfakcjonującego poziomu trawienia, wykonaniem odbitek na umiejętnie dobranym papierze, zszytciem i oprawieniem. Oprawę swoich artystycznych książek - nie mogło być inaczej - Autorka także wykonała własnoręcznie. Warto docenić fakt, że każdy

element składowy książki odgrywa dla niej tak samo ważną rolę. Jej dbałość o szczegół jest równie ważna w projektowaniu inicjałów, iluminacji, co w ilustracjach. Zaprezentowany warsztat, nie mam wątpliwości, spełnia kryteria stawiane doktoratom w zakresie sztuk pięknych.

Weźmy wspomniane *Dawne historie opowiedziane na nowo*, cykl grafik w dziewięciu akwafortowych przedstawieniach, każda o wymiarze 100x70cm. Przedstawia on historię stworzenia świata, oddzielenia dobra od zła, nocy od dnia. Grafika otwierająca ten cykl zatytułowana jest *Rozdzielenie światła od cienia* i charakteryzuje się oszczędną formą. Z głębokiej toni czerni, centralnie wyłania się forma swoim kształtem przypominająca jajo rozerwane na dwie części. Obrazuje ono narodziny świata, dolna jego część przedstawia krajobraz górski z rozciągającym się ku górze oceanem, nad nim otchłań nieba i ciał niebieskich. Grafika ta rozpoczyna cykl dziewięciu następujących po niej akwafort. Kolejna przedstawia wzburzone fale wód przecinane deszczem ze złowrogich kłębiących się ciemnych chmur. W środku znajdują się postaci na łodzi, przedstawiające manichejską walkę dobrego Boga ze złym.

Nie ta grafika jednak, ale kolejna wzbudziła moje największe zainteresowanie. W pracach Autorki najbardziej doceniam rzetelność w postrzeganiu flory i fauny. Jak właśnie w „Lesie snów. Stworzeniu istot żywych”. Uwagę przykuwa tu już samo nagromadzenie motywów. Jest to mocno rozbudowana, przepelniona symboliką, dzikimi zwierzętami drapieżnymi o ciałach kobiet i skrzydłach ważki albo nietoperza oraz innymi istotami kompozycja, wydobywana za pomocą kilkunastu następujących po sobie wyrysowań i trawień.

Warto podkreślić, że Autorka szczegółowo opisuje swoje akwaforty odwołując się przy tym do źródeł historycznych, literatury pięknej, mitów, baśni, przywołuje też znane dzieła sztuki. Analizując poszczególne przedstawienia, odczuć możemy chłód morza, siłę

wiatru, błogi spokój ciszy nocnej, albo jego zakłócenie przez drapieżne zwierzęta pojawiające się w każdej szczelinie zarośli i drzew. Do tego mamy do czynienia z łagodnością form, światła, tonacji, chętnie zestawianych z grozą, niepokojem i śmiercią.

Wróć jeszcze na chwile do jej książek artystycznych. Patrząc na nie z tej twórczo prowokującej perspektywy dziurki od klucza widać, że książkowe pierwowzory wykonane są pomysłowo, z dochowaniem graficznej staranności. Widzę tu stylizowane na modłę ludowo-romantyczną nagie postaci, niczym z ballad Schillera (choć może jednak z Mickiewicza, skoro o fascynację ludowością prasłowiańską chodzi). Mamy tu hybrydy stworzone z różnych zwierząt, ale i z człowieka, do tego postaci iście demoniczne. Bardzo ciekawie wyrysowane są zjawiska atmosferyczne: deszcz, burza na wodzie, wiatr, wzruszająco wygląda noc, wszystko to tworzy swego rodzaju *misterium tremendum et fascinans*.

Jeszcze ciekawsza jest technika przedstawiania tego ludowo-romantycznego świata. Zróżnicowaną kreską, wydobywającą przestrzenie i przedmioty, co stanowi przecież podstawę dobrej akwaforty. Ciekawie uchwyciła ona perspektywę powietrzną, używając do tego wyraźnie zróżnicowanej linii, jakby ginącej w przestworzach i coraz lżejszej w miarę oddalania się oka. Sugestywnie wyglądają ozdobne litery otwierające nową opowieść albo przedstawiane właśnie bóstwo. Niektóre ilustracje powstały z miedzianych matryc, a odbitki realizowane są niekiedy na płótnie, co musiało być trudne, ale jest zarazem efektowne. Mamy też ilustracje wypalane na papierze tworzące dziury do odczytania pod światłem. Wszystko to dowodzi warsztatowej wszechstronności Autorki, podkreśla graficzną wielowymiarowość jej książek artystycznych. Z jednej strony daje ona swoją definicję książki artystycznej, z drugiej dowodzi, że dysponuje warsztatem pozwalającym na zostawienie takiej definicji na blachach i papierze. Dowód ten zawiera tyle rysunków i grafik, że nawet nie sposób wskazać te najważniejsze, czy najciekawsze.

Doktorantka swoje unikatowe książki artystyczne oprawia w płótna, wzbogacając je własnoręcznym haftem, tworzy też oprawy ze szlachetnej miedzi. Kolorem nawiązuje tu do swoich odbitek w sepii. Starannie przygotowuje każdą składkę, zamieszcza ręcznie pisany własny tekst, który podparty jest opracowaniami kulturoznawców, etnologów, archeologów, historyków zajmujących się tą tematyką. Warto zwrócić uwagę na wnikliwy charakter opracowań graficznych, ilustracyjnych przedstawianych mitów. Autorka swoje mityczne opowieści rozwija w sposób spójny, mądry. Kilukrotnie odwołuje się do pojęcia artysty opowiadacza.

To, czego udało się w tej dysertacji uniknąć, to nudy. Sądzę, że jest tak dlatego, że Autorka dobrze określiła, na który szczyt naprawdę chce się wspinać, zanim rozpoczęła wędrówkę. Umiejętnie, jak po linie, wprowadziła widza i czytelnika tam, gdzie chce. Stwierdzam z przekonaniem, że lektura tej pracy doktorskiej powiększa pulę ciekawych książek, ilustracyjnych baśni. Czas poświęcony tej lekturze był czasem przyjemnym, podczas którego dowiedziałam się nieco więcej o kulturze przodków.

Cenię sobie graficzny tradycjonalizm Autorki, co oznacza dla mnie między innymi kompetencje warsztatowe. Nie sili się ona na wydumane eksperymenty, wynalazki, efekciarskie przedstawienia, czerpie z wiedzy jaką spisały ubiegłe lata, a nawet wieki. Na nowo odzwierciedla zdobycze technologiczne, gromadząc i porządkując je w pracy doktorskiej, w postaci teki graficznej, autorskich książek czy przywołanych średniowiecznych drewnianych stempli drukowanych na tkaninie. Jest zresztą z czego czerpać, sama to rozumie, skoro pisze, że „Książki artystyczne mogą przyjmować różne formy i formaty. Mogą to być ręcznie wykonane, limitowane edycje, samodzielne dzieła sztuki lub publikacje masowe, ale z wyróżniającym je elementem unikatowości. Ich treść może zawierać teksty, ale równie ważnym elementem są aspekty wizualne, sensoryczne, oddziałujące na zmysły”.

Błędy, które popełnia Autorka, w żadnym razie nie wpływają na moją pozytywną ocenę recenzowanego doktoratu. A zdarzają się jej wpadki w rysowaniu postaci: te niezręczne ręce, za bardzo wydłużone nogi, nienaturalnie i niepotrzebnie wielka głowa, czasami odwrotnie – przymała, niepoprawnie ujęty skręt tułowia. Można dostrzec pomyłki w anatomicznych skrótach postaci; właśnie patrzę na głowę jakby wyrwaną z ludzkiego korpusu. Nie przywiązujemy do tego jednak nadmiernej wagi, także do nieprecyzyjnie zrobionej oprawy do *Panteonu słowiańskiego* z pogiętej miedzianej blachy. Jasne, lepiej byłoby ją delikatnie naciąć na całej długości i wtedy dopiero zagiąć.

#### OCENA DOROBKU ARTYSTYCZNEGO - DYDAKTYCZNEGO I POPULARYZATORSKIEGO W OBSZARZE SZTUKI

Doktorantka swoją artystyczną przygodę od początku studiów związała z grafiką warsztatową i z technikami druku wklęsłego. Przez całą dotychczasową działalność artystyczną wierna została technikom: akwaforcie i suchej igle, tematowi, który zgłębia do dziś a także promotorce. Już od pierwszego zetknięcia z twórczością Autorki dostrzec można silne koincydencje w grafikach uczeń - mistrz. W Pracowni Książki Artystycznej pod skrzydłami swojej mentorki z sukcesami zgłębiała tajniki magicznego świata symboli, wierzeń, duchowości, przyrody, druku wklęsłego a także kuluary książki artystycznej.

W przedłożonym przez Doktorantkę Curriculum Vitae wyraźnie rysuje się jej duże zaangażowanie artystyczne i dydaktyczne w postaci organizacji i udziału w licznych warsztatach oraz wystawach krajowych i zagranicznych, oscylujących wokół tematów interesującego ją zagadnienia.

Od momentu uzyskania tytułu magistra sztuki wzięła udział w kilkunastu wystawach indywidualnych i zbiorowych, zarówno krajowych jak i międzynarodowych m. in. w Serbii i Chinach. Brakuje mi jednak wystaw konkursowych, dostrzegłam tylko jedną w 2019 roku



w Chinach. Sądę, że z takim dorobkiem twórczym mogłaby Autorka prac podbijać Europę i całą resztę świata.

Znacznie większe zaangażowanie mgr Pateckiej - Lasek widzę w działalności organizacyjnej i prowadzeniu warsztatów artystycznych tych o charakterze lokalnym, ogólnopolskim jak i międzynarodowym np. graficzne, introligatorskie, iluminatorskie, fotograficzne, ceramiki oraz czerpania papieru. Uwagę przykuwają miejsca, w których się odbywały. Były to znaczące ośrodki kultury jak: Muzeum Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Hala Stulecia, Wrocławski Klub Formaty, Centrum Kultury Zamek we Wrocławiu. Doktorantka uczestniczyła w tych warsztatach również w licznych ośrodkach poza miejscem zamieszkania.

Moją uwagę przykuło również zaangażowanie społeczne skierowane do osób ciężko chorych, świadczy to o empatii Autorki, chęci dotarcia ze sztuką tam gdzie jest jej mało, lub w ogóle jej nie ma.

Mgr Patecka – Lasek współorganizowała sympozjum na ASP we Wrocławiu *Książka artystyczna obecna w 2023*. Podczas sympozjum przedstawiła temat: Podporządkowanie ilustracji idei książki artystycznej - Bestiariusz Słowiański. W tym samym roku brała również udział w seminarium naukowo - artystycznym w Pracowni Tekstografii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Powyższy przegląd działalności i osiągnięć artystycznych Doktorantki należy ocenić wysoko, podkreślając jego ponadlokalny oraz międzynarodowy charakter, jak również duże zaangażowanie w różnorodne formy artystycznego dialogu. Mgr Patecka Lasek nie wskazuje tego jednoznacznie, jednak na potrzeby niniejszego przewodu uznaję, że udział w 2019 w Międzynarodowych Targach Fantastyki Pyrkon w Poznaniu, w czasie których zaprezentowała książkę artystyczną Bestiariusz Słowiański, jest znaczącym osiągnięciem. Ponadto wydane książki i ilustracje świadczą o zaangażowaniu na szeroką skalę w szerzenie kultury i

zapoznanie z poszczególnymi regionami: *Bestiariusz Słowiański* wyd. II , 978-83-955478-4-3, Wrocław 2022; *Echa- cykl obrzędów dorocznych*, 978-83-955478-5-0, Wrocław 2022; *Korzenie. Panteon słowiański raz jeszcze*, 978-85-955478-3-6, 2022, prezentacja grafik w czasopiśmie *Gniazdo* a także zamieszczenie ilustracji w książce Rafała Merskiego *Kuchnia Dawnych Słowian*, Wrocław 2020 , ISBN 978-83-64886-08-9.

Ponadto Doktorantka w latach 2018-2019 prowadziła pracownię artystyczną Stowarzyszenia Siemacha, w 2021-22 była główną twórczynią treści edukacyjnych/ metodyk Music and More, w 2022 została także edukatorką i twórczynią treści edukatorskich w Stowarzyszeniu Robisz to. W roku akademickim 2022/23 pełniła funkcję laborantki na macierzystej uczelni. Obecnie prowadzi własną pracownię artystyczną Studio Rosochate. Medium wypowiedzi artystycznej mgr Justyny Pateckiej - Lasek jest rysunek, głównie ten akwafortowy. Zamiłowanie do niego stało się punktem wyjścia, formowany przez lata przybrał obecny kształt w prezentacji książkowej. Imponujący dorobek świadczy o pracowitości, ale przede wszystkim wielkiej pasji Doktorantki, co zaprowadziło ją do wielu podań. W skład ocenianego dorobku wchodzi akwaforty wielkoformatowe jak i te liczne, mniejsze zamieszczane w książkach artystycznych: *Nowa Baśń* (10 akwafort), *Panteon słowiański raz jeszcze* (17 akwafort), *Bestiariusz Słowiański* (56 akwafort)- wykonana w dwóch wersjach, *Baśń światła i cienia-* z tekstem wypalonym na ploterze, *Nowa Baśń 2* – grafiki odbite na płótnie oraz 67 odręcznych rysunków zamieszczonych w książce *Echa obrzędów słowiańskich*. Używany język wypowiedzi artystycznej, doskonale łączy grafikę artystyczną tą podaną tradycyjnie z autorską książką artystyczną.

Wnikliwa obserwacja stanowi nierozzerwalny aspekt procesu rysunkowego połączonego z wyobraźnią. Nie prowadzi ona jedynie do oddania wizualnego podobieństwa widzianych rzeczy, lecz do metaforycznego i syntetycznego przedstawienia np. człowieka zestawiając z rzetelną obserwacją przyrody jej nostalgicznych lub melancholijnych nastrojów.

Do zestawu środków wyrazu używanych przez Doktorantkę należą nie tylko rysunki na blasze wydobywane farbą drukarską, także cienkopisem, ploterem, który zostawia ślad wypaleniem, czy własnoręcznym haftem.

Wyraźnie można dostrzec rozwinięcie i precyzowanie poruszonych uprzednio wątków i zainteresowań Artystki. Jednym z nich jest poszerzenie spojrzenia na książkę, która przybiera różne formy, tworzona jest ze stronic nie tylko papierowych ale i płóciennych, drewnianych czy metalowych.

## KONKLUZJA

Praca doktorska, będąca przedmiotem mojej recenzji, stanowi oryginalne rozwiązanie problemu artystycznego. Uważam, że dysertacja oraz dokumentacja prezentują wysoki poziom merytoryczny i stanowią spójne opracowanie badawczo - artystyczne. Biorąc pod uwagę dotychczasowy dorobek dydaktyczno - artystyczny oraz poziom prezentowanych prac, uznaję, że spełniają one wymagania art. 187 ust. 1 i 2 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r. (Dz. U. z 2023 poz. 742 z późn. zm.). W związku z tym, wnioskuję do Rady Naukowej Wydziału Grafiki i Sztuki Mediów Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu o nadanie Pani mgr Justynie Pateckiej - Lasek stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

*PerSoulschweiser*